

PROTOKÓŁ

42.
80

Warszawa, dnia 27. lutego 1950 r. Sędzia Janina Quilkańska
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115, 104, 110 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko: Balkowska Maria z d. Feldman

Data i miejsce urodzenia: 17. I. 1916 W-wa
 p.u. Matuszewska

Imiona rodziców: Hennyk; Ewa z d. Hittkind

Zawód ojca: urzędnik

Przynależ. państw.: polskie

Wyznanie: ewangel. reformowane

Wykształcenie: dziennikarz

Zawód: dziennikarz

Miejsce zamieszkania: Solec 101 m 9 - W-wa

Racelnosc: niekarana

Hybuchi powstania warszawskiego 1944 roku został umie-
 w domu przy ul. Terpolińskich Nr 75 róg ul. Chętu-
 bińskiego. Dom nasz od drugiego, czy trzeciego dnia
 powstania zajęty był przez Niemców. Do tego dnia stał
 na „ziemi niemieckiej”. Powstanie powstanie rozpadały się po
 drugiej stronie toru przy ul. Chmielnej, skąd powstań-
 cy ostrzeliwali tor. Dnia ^{drugiego czy} trzeciego sierpnia, o jakiej porze
 dnia już nie pamiętam, przez aleję w stronę ul. Grzy-
 Riej, jechały rotę niemieckie z ostrową z ludności pols-
 kiej. Przez spacer i dykcję, zastawiającej około sklepa,
 widziałam jeden rotę niemiecką na którym siedzieli
 mężczyźni i kobiety tramwajarskich. Czy ludności były

91

pedrauna takie przed wrogiem, jwi drisiaj nie pamietam. Mój mąż, Stanisław Baubowski, zam. ul. Solca 101, m 9, stał dłużej przy domu sklepowym. On i właścicielka sklepu, Zofia Katołepura, mam wrazenie, że ucał tam mieszka, mogą potwierdzić moje zdanie. Takie pamietam, oni mówili mi, że ludność była pedrauna przed wrogiem, że były pedraune takie kobiety. Co się z tą ludnością stało, nie wiem.

Razem z Niemcami przebywalismy w domu nr 75 przy ul. Teropolimskiej do 12, 13, czy 14-go sierpnia 1944 roku (daty dokładnie jwi nie pamietam). Mężczyźni naszego domu byli sprowadzeni do piwnic, kobiety na parter. Posiadalismy jednak pewną wolność ruchu. Mężczyźni byli bardziej pilnowani przez Niemców niż kobiety.

Dnia 13-go sierpnia 1944 roku zostalismy wyciągnięci z naszego domu wyrzuceni na ulicę. Podobno wyszedł rozkaz, że Niemcy mają rozstrzelać wszystkich mężczyzn zamieszkałych przez siebie domów. W naszym domu, jak i w okolicznych domach ul. Teropolimskiej stacjonowali Niemcy dwore Goimiego. Czy we wszystkich domach był Helmut, tak jak w naszym domu, czy i SS-mani, tego nie wiem. Stwierdzam, że w innych okolicznych domach rozkaz został wykonany. Bliznich danych o tej sprawie miał udzielić Edelstein Salomea (imięcia nie jestem pewna), z wykreślenia filozof, której adres postaram się dotrzeć w najbliższym czasie, a której mąż został rozstrzelany w domu nr 73 przy ul. Teropolimskiej. Ludność naszego domu poszła ul. Chetubińskiego do Nowogrodzkiej, gdzie Niemcy stajonujący w naszym domu polecieli nam, byśmy poszli do szpitala Dzieciątka Jezus. Część ludności została zatrzymana w szpitalu. Reszta poszła w kierunku Ochoty. Z osobami z tej grupy spotykalam się po powstaniu. Wyjeżdżali się oni najczęściej za miasto. Ze spotkanymi osobami żadna nie przechodziła obow. w Pruszkowie.

Baubowska

W szpitalu przebywaliśmy do dnia 25-go sierpnia 1944 roku, czyli do dnia ewakuacji szpitala. Zdraczych mężczyzn, wśród nich i mojego męża, Niemcy wyprawadzieli na drugi dzień po naszym przybyciu do szpitala, a więc dnia 14-go, czy 15-go sierpnia 1944 roku. Dostali się oni do stogu w Prunzkowie, skąd mężczyźni zostali niesi, mężczyźni wydostali się z stogu jako 22 chłopy, a reszta została wyrzuciona do Przeny. Szpital ewakuowany na piechotę na dworec Zachodni. W szpitalu pozostali ciężko chorzy, których Niemcy, jeżeli się nie mylą, wymordowali. Z dworca Zachodniego zostaliśmy w dwóch partjach przewiezieni do Prunkowa, skąd bezpośrednio, tego samego dnia dostaliśmy się do Twarek. Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolowała

Teresa Bell

Marie Baiskousie

Janusz Janusz